Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnię (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 11.** **27. Stycznia 1846.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dyrekcyja zakładu ochrony małych dzieci, która dla zniszczonych powodzią mieszkańców ofiarowała sumę 3098 zr. 36 kr. m. k., zebraną w lipcu r. z. z danego w ogrodzie jezuickim festynu ludu, połączonego z grą fantową, złożyła teraz u Prezydyjum c. k. Rządu krajowego na ten sam cel 187 zr. 35 kr. m. k., zebranych ze sprzedaży nieodebranych fantów.

Do uzyskania tak znamienitéj sumy ze sprzedaży tych o wiele taniéj ocenionych fantów, przyczyniła się najwięcéj pełna ludzkości gorliwość, z jaką wdowa po c. k. radzcy i burmistrzu lwowskim, p. Teresa Home, osobiście starała się o jak najkorzystniejsze tych fantów spieniężenie.

Ta okoliczność nastręcza Prezydyjum c. k. Rządu krajowego sposobność podać ten nowy dowód znanych dobroczynnych usiłowań pani Teresy Home, które nieszczęśliwym mieszkańcom Galicyi pożądany przyniosły zasiłek, z wynurzeniem najtkliwszéj podzięki do publicznéj wiadomości.

W Lwowie dnia 19. stycznia 1846.

Książęta Karol i Józef Poniatowscy, właściciele Skałatu, w obwodzie tarnopolskim, ofiarowali dla mieszkańców okolic powodzią dotkniętych 500 zr. m. k.

Ten znaczny dar podaje się z wynurzeniem najżywszego podziękowania do publicznéj wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 21. stycznia 1846.

Pięćdziesiąty dziewiąty spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego samborskiego złożyli:

	zr.	kr.
Oddział 15ty c. k. straży finansowéj	24	40
Niewiadomska, małżonka burmistrza, ze składki i gry fantowéj	35	10
Załęski, pleban ob. łac. i kanonik z Drohobyczy	10	25
Skórski, pleban obr. łac. z Mędenic	6	24
Rogosiewicz, » » » z Rychcic	—	20
Domin. Czajkowice ze składki, mianowicie:		
Szczepański, właściciel części Czajkowic	10	—
Białoskórski, » » »	1	—
Sobolewski, » » »	1	—
Czajkowski Elijasz	—	5
Wińnicki Michał	—	10
Baraniecki Paweł	—	6
Gmina szlachecka i włościańska Czajkowice	3	25½

Dominijum Chyrów ze składki, mianowicie: zr. kr.
Gmina miejska Chyrów . . . . . . 4 —
» Posada chyrowska 1 46
» Śliwnica . . . . — 53
» Sużyca mała i Bąkowice . . 1 5
» Polana 1 13
» Bereszów i Tarnawka . . . 2 17
» Terło . . . . 4 —
Pleban obr. gr. kat. z Topolnicy . . 1 —
Gmina Topolnicka . . . . 3 —
Dekanat wysoczański obrz. gr. kat. ze składki, mianowicie:
Parafija Buta dała 1 20
» Łosienice 2 24
» Bachnowata 1 47
» Wysocko niżne 2 24
» » wyżne 2 10

U c. k. cyrkularnéj przemyskiéj:

Dziekan mościski ob. gr. kat. ze składki mianowicie:
Duchowieństwo dało . . . . 10 —
Perelli Wilh., właściciel Arłamowskiéj Woli 5 —
Dekanat jaworowski ob. łac. ze składki 53 40
» » ob. gr. kat. ze skład. 19 15
Parafija pruchnicka ze składki . . . 13 28
Kościoł jaworowski ob. łac. ze składki 11 6
Parafija bruchnalska ob. łac. ze składki 2 24
Pawlikowski Konstanty, dochód z przedstawienia teatralnego . . . . 455 —
Parafija mużełowicka . . . . — 30
Magistrat jarosławski 1 54
Merwarth, prefekt gimnazyjum przemyskiego ze składki, do któréj się przyczynili:
On sam 1 20
Hoffmann Józef, profesor humanijorów 1 —
Janowski Ambrozy, » » 1 —
Lan Wilhelm, profesor gramatykalny 1 —
Ottmann Floryjan, » » — 40
Żurawski Jan, » » 1 —
Uczniowie 2giéj klasy humanijorów 4 3$^1/_5$
» 1széj » » 8 30
» 4téj » gramatykalnéj 3 22
» 3ciéj » » 5 —
» 2giéj » » 2 56
» 1széj » » 6 15$^1/_5$
Dekanat lubaczowski ob. gr. kat. ze składki 29 33
» sądowowiszeński o. g. k. ze składki 16 26
» biecki obr. gr. kat » 10 —
» przemyski ob. gr. kat. » 11 2
» jarosławski ob. gr. kat. » 6 43
» biecki ob. gr. kat. » 6 34
» olchowiecki ob. gr. kat. » 14 2
» potylicki ob. gr. kat. » 39 21$^2/_5$
Grafina, gimnastyk, dochód z przedstaw. 23 1

Kasprzycki Antoni, pleban stojaniecki ob. łac. ze składki, mianowicie: zr. kr.
Skarbek Wojczyński, właściciel Tuligłów 10 —
Pleban i parafijanie 16 14
Szafrański, dziekan mościski obr. łac. ze składki, do któréj się przyczynili:
Parafija husakowska obr. łac. ze składki parafijan 4 4
Trząkowski, kanonik przemyski a pleban husakowski . . . . 5 —
Parafija mościska ob. łac. ze składki parafijan . . . . 12 —
Szafrański, kanonik przemyski a pleban mościski . . . . 6 —
Kruszelnicki, wikary . . . . 1 —
Dobrzański z Krysowic . . . . . . 1 —
Kuźniarski Walenty z Krysowic . . . — 20
Haładij Jędrzéj, włościanin ze Strzelczysk — 10
Kne Józef, » » » — 10
Mazur Kazimiérz, » » » — 10
Hille Karol z Mościsk . . . . — 20
Łabuda Wawrzyniec, włościanin . . — 10

U c. k. Urzędu obwod. stanisławowskiego:

Hreczański Dezydery, administrator parafii w Głębokiéj, część cedowaną z kary za przekroczenie przepisów o tytoniu, na ręce kam. Administr. powiatowéj stanisławowskiéj 7 20

U c. k. Urzędu obwodowego rzeszowskiego weszło i rozdano w obwodzie:

Pleban z Sieteszy ze składki nadesłał . 7 26
Detz, pleban z Majdana . . . . . 5 —
Motylewicz, pleban z Zagłobieni, ze składki 4 —
Sobel Józef z Rzeszowa . . . . . 2 —
Horn, pleban z Wysokiéj . . . . . 8 —
Dekanat kańczudzki ob. gr. kat. ze składki, do któréj się przyczynili:
Parafija obr. gr. kat. w Zalesiu . . . 4 35
» » » » Leżajsku . . 1 40
» » » » Kuryłówce . . 3 37
» » » » Krzeczowicach 2 44
» » » » Mirocinie . . 1 —
» » » » Tarnawce . . — 40
Kapelanija obr. gr. kat. w Gorzycach . — 42
Wrześniowski, pleban sokołowski ob. łac. 10 —
Dochód z balu publicznego, połączonego z grą fantową, danego w Rzeszowie dnia 25. listopada 1845 za staraniem pana Felixa Zabierzewskiego, urzędnika przy kasie obwodowéj 333 31

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego:

Rząd krajowy powyżéj Anizy 78 14
» » morawsko-szlązki . . . 28 29
» » czeski 455 24
» » styryjski . . . . . . — 50
» » morawsko-szlązki . . . 5 —

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Wiadomości z Lizbony z dnia 3. stycznia, zawarte w madryckim dzienniku *Castellano* pod dniem 7. b. m. donoszą z pomienionéj stolicy, że Królowa Portugalii zagaiła uroczyście dnia 2. b. m. posiedzenia Kortezów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 16. stycznia. Widoki naszych publicznych spraw są ważne i w niejakim stopniu zniechęcające. Gdyśmy się przedtém oddawali nadziei, że tak wielkie zmiany, jakie teraz angielski rząd zamierza, mogą przyjść do skutku bez wielkich politycznych i parlamentowych walk, tedy oddawaliśmy się nadziei bez należytéj przezorności i nadaremnie. Zresztą co do zamiarów gabinetu, panuje jak najgłębsza tajemnica. O ile teraźniejsze stanowisko stronnictw rozpoznać można, będzie Sir Robert stawił czoło jawnéj i stanowczéj nieprzyjaźni znacznéj większości konserwatystów, aczkolwiek on bardzo niepewny jest skutecznéj pomocy whigów. Ja sądzę jednak, tak pisze korespondent pisma *Allgemeine preussische Zeitung*, że jego rozporządzenia nie mają tak niestanowczego charakteru jak jego stanowisko, lecz że on prosto pójdzie naprzód, i nie starając się bynajmniéj przyjednać sobie przyjaciela lub nieprzyjaciela, zwróci swoję uwagę jedynie na powszechny głos kraju i na te wielkie prawdy, którym z chlubą nadaje ważność. Bo jakakolwiek zwłoka teraźniejszego przesilenia obudziła wątpliwość, jednakże nikt, a nawet jego najzacięsi przeciwnicy nie mogą tego zaprzeczyć, że ustawy zbożowe z czasem, a to przez Sir Roberta Peel zniesione będą. Z tém wszystkiem jest wielkie prawdopodobieństwo, ze rozporządzenie które on zaproponuje, w teraźniejszéj izbie niższéj odrzuconém będzie. Wtedy nastąpi ta kwestyja, czy on w takich okolicznościach uchyli się z gabinetu, i cały ciężar rządu ochraniającego cła zbożowe zwali na torysów, lub czy też sam natychmiast do rozwiązania parlamentu przystąpi. Pomimo niebezpieczeństw i trudności, któreby wynikły z pierwszéj alternatywy, sądzę jednakże, że tak wypadnie sobie postąpić. Będą musieli tego experymentu doświadczyć i logicznym konsekwencyjom konstytucyi zadość uczynić, gdyż biorąc rzeczy w ogóle, mało dotyka to Anglię, czy ta bitwa będzie wywalczoną, lub czy też atak jednym stanowczym ciosem wykonany będzie. Tymczasem partyja rolnictwa rozwija na wielką miarę swoję siłę i swoje niedorzeczności. Ani jeden mąż nie pojawił się na jéj zgromadzeniach, nie miano na jéj korzyść ani jednéj mowy, któraby o niezdatności jéj nie stawiła dowodu. Niechaj ona szczyci się swoim wpływem w dystryktach krajowych i niech owładnie wybory, jednak charakter jéj przewodzców i stronników okryje pośmiewiskiem i hańbą nawet jéj sukcesa i siłę. W szeregach jéj nie znajdziesz ani jednego nazwiska, a zwłaszcza takiego, któreby było w związku z izbą niższą, i któreby jakowe polityczne znaczenie miało. Odbyte w Londynie pod przewodnią księcia Richmond i Buckingham jeneralne jéj zgromadzenie, niepowiodło się. W kraju uzyskały jéj demonstracyje niejaką wziętość tylko przez udział pobudzonych do tegoż mocnych co do fizycznéj siły dzierzawców. Z pewnością nie będzie można nikogo, kto tylko ma zdrowy rozum, przekonać, że cała polityczna inteligencyja Anglii sprzysięgła się na obalenie lub też tylko na uszczuplenie angielskich interesów rolnictwa. Obwinienie to jest tak niedorzeczne, iż nawet na odpowiedź nie zasługuje. Takowy zamiar byłby tak dla prywatnych interesów domniemanych sprawców, jak i dla publicznego dobra narodu nieszczęściem. Jeżeli najoświeceńsza część angielskiéj arystokracyi i wielka masa angielskiego ludu oświadczyły się przeciw ustawom zbożowym, poszło to z tego przekonania, że te ustawy tak rolnictwu, jak i powszechnym interesom ludu są szkodliwe. Im obszérniejsze jest rozporządzenie Sir Roberta Peel, tém większa jest nadzieja, że ono w krótce nastąpi i dobroczynny wywrze skutek. Jeżeli zniesienie ustaw zbożowych naruszy niektóre istnące interesa, tedy będą one miały prawo do tego, aby je wynagrodzono; jednakże pomienione rozporządzenie poda także sposobność do zaprowadzenia wielkiéj zmiany w finansowych ciężarach kraju. Zniesienie niestałych podatków i kilku innych danin akcyzowych, sprawiłyby ten skutek, bo jeźlibyśmy znieśli cło od zboża, które się wprowadza dla pieczenia z niego chleba, tedy nie mogłoby pozostać cło od zboża, które będzie sprowadzane lub przyrządzane dla robienia z niego piwa. Zresztą są to tylko domysły, których daléj rozbiérać nie myślę.

Wniosek do adresu francuzkiéj izby parów podał dziennikowi *Standard* sposobność do oświadczenia się bardzo życzliwie. »My nie taimy bynajmniéj naszéj wdzięczności najmądrzejszemu księciu w Europie«, pisze tenże ministeryjalny dziennik, »za te więcéj niż życzliwe wyrazy, jakiemi on się względem miłościwéj

naszéj Królowéj oświadczył, ani też naszego zadowolenia ztąd, w jaki sposób izba na uczucia Króla odpowiedziała. Zaręczamy z pewnością naszym francuzkim sąsiadom, że takież samo uczucie w równéj sile i Anglija podziela. Wszelako jestto bardzo przyjemny widok, że mądrość i zasługa francuzkiego monarchy tak stanowczy odniosły tryjumf, nad tym przesądem, który towarzyszył jego wyniesieniu na tron, a który tak godnie przez niego jest zajęty. Francuzki naród był podówczas na różne przeciwne fakcyje podzielony, które w ogóle co do liczby przemagały liczbę partyi, sprzyjającéj ograniczonéj monarchicznéj formie rządu. Wielka część narodu była złożona z republikanów i Napoleonistów, którzy już samę wzmiankę o przyjaźni z Anglija uważali za narażenie na niebezpieczeństwo narodowego honoru. Atoli pomału pod mądrym i umiarkowanym rządem Króla, zmniejszyły się te niebezpieczne fakcyje, i z wielkim pożytkiem dla Francyi i Anglii utraciły wszelką ważność, jeżeli w ogóle o istnieniu ich jeszcze mowa być może. Skutki rządu, który równocześnie tak jest mocnym patryjotycznym i mądrym, przywiodły, jak się spodziéwać należało, do wielkich postępów narodową pomyślność, którą się my, niech sobie nasi sąsiędzi myślą jak chcą, jak najjawniéj cieszymy. Jestto tak wielką prawdą, któréj tak drażliwemu uczuciu Francuzów nazbyt często powtarzać nie można, że Anglija nié ma żadnego interesu w zmniejszeniu wielkości Francyi, lecz że raczéj w jéj pomyślności ma udział. Anglija jako handlowne państwo lubi nadewszystko pokój, i musi sobie serdecznie życzyć, aby Francyja to stanowisko zajmowała, do którego jest upoważnioną. Potężna i kwitnąca, przez mądrego władcę kierowana Francyja, jest dostateczną rękojmią dla pokoju Europy, który dla Anglii tak ważnym jest przedmiotem. Każdy wzrost komercyjalnéj pomyślności Francyi da się uczuć prawie z takąż samą korzyścią w Londynie jak na francuzkiéj ziemi. A więc nawet na nizkim gruncie zysku, nie może Anglija czego innego sobie życzyć, jak tylko pomyślności sąsiadów. Otóż z tego stanowiska, nie potrzebując wyższego, patrzymy na mądrość francuzkiego monarchy i jego ministrów, którzy Francyi utorowali drogę do daleko trwalszéj i zaszczytniejszéj wielkości, niż gdyby ona na nowo swoje chorągwie prawie we wszystkich europejskich rezydencyjach zatknęła. Nie możemy pominąć w adresie paragrafu, który się dotyczy przytłumienia handlu niewolnikami. Serdeczna jednomyślność dwóch najpotężniejszych narodów ziemi w téj sprawie ludzkości, musi prędzéj lub późniéj nieodzownie wziąć górę. Bo gdzież jest taki kraj, któryby dla tak haniebnego handlu, jakim jest handel niewolnikami, chciał się wystawić na nieprzyjacielskie kroki ze strony Francyi i Anglii?«

Francyja.

Z Paryża dnia 13. stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu izby parów zabrał głos minister spraw zagranicznych pan Guizot dla bronienia tak francuzkiéj dyplomacyi w ogólności jak ministeryjum w szczególności przeciw zarzutom, które hrabia Montalembert z powodu syryjskich wypadków uczynił. Minister ten skreśliwszy ważny i wierny obraz składu rzeczy na Libanie, i wyliczywszy różne wypadki w których francuzka dyplomacyja broniła z pomyślnym skutkiem interesów ludzkości, rzekł daléj: »Na wszelki sposób tak rząd jak i dyplomacyja są obowiązane, tak pospiesznie, rzekłbym nawet, tak lekkomyślnie nie działać, jak sama najumieniejsza opozycyja mówi. Opozycyja znajduje się w takich przypadkach w bardzo wygodném położeniu. Ona ma tylko do życzenia i żądania; ona nie potrzebuje działać, ani też rzeczy do skutku przyprowadzać; jéj mowy są jedynemi jéj czynami, a za ich skutki nie jest ona odpowiedzialną. — Rząd, dyplomacyja mają ściślejsze i trudniejsze powinności do rozwiązania. Nim coś przedsięwezmą, muszą także być pewne, nie tylko że mają słuszność za sobą, ale nawet że mają nadzieję pomyślnego skutku. Jeżeli raz co przedsięwezmą, wtedy skazane są na to, aby koniecznie przywiodły to do skutku. Ale na tém nie koniec; ich sukces w szczególnéj kwestyi, nie powinien zmieniać ani burzyć powszechnéj polityki ich krajów. Są szczegółowe sukcesa, które mogą być błędem, nieszczęsnym przypadkiem. Rząd i dyplomacyja skazane są na to, aby tych nieszczęsnych przypadków, tych błędów unikały. Dla tego nie należy się dziwić, jeżeli one z wielką przezornością przystępują do dzieła, jeżeli tylko pod pomyślną wróżbą w jakową rzecz się wdawają. Nie masz wątpliwości, iż powinnością ich jest słuchać i zasięgać rady od publicznego wrażenia; powinnością ich jest dać się przez nie niekiedy popędzać; powinnością ich także niekiedy jest, stawić mu opór. Są bowiem wielkomyślne mrzonki, które praktycznie wykonanemi być nie mogą; są szlachetne urojenia, których rządy unikać muszą; gdyż one są, jakeśmy powiedzieli, skazane na to, aby przywiodły rzecz do skutku, a gdy im się to nie powiedzie, wtedy ich kraj, wtedy polityka ich kraju musi ponieść

szkodę i zapłacić za te urojenia, za któremi nadaremnie się uganiano.

Dnia 11. stycznia zrana między piątą i szóstą godziną zawalił się z grzmiącym hukiem idący przez dolinę Barent *viadukt*, założony dla Paryzko-Roueńskiéj kolei żelaznéj. Szczęściem, iż to się stało tak rano, że robotnicy nie byli jeszcze na miejscu, gdyż okropne byłoby spotkało ich nieszczęście, a tak nikt nie został uszkodzonym. *Viadukt*, który się obalił, był oparty na 27 łukach mających niemal 15 metrów szérokości a przeszło 30 wysokości, i był chlubą inżenierów; dwa lata stawiano go i dopiéro przed ośmią dniami skończono jego budowę. Szkodę podają jedni na 5 do 600,000 franków, drudzy zaś na 1,300,000; otworzenie kolei spóźni się przez ten przepadek o dwa lub trzy miesiące. Przyczyny jego obalenia się do tychczas jeszcze nie odkryto.

— Dnia 16. stycznia. Izba parów toczy jeszcze ciągle dyskusyję nad pojedyńczemi wnioskami do adresu.

Na dzisiejsze posiedzienie izby deputowanych nie przybyło jak 60 członków. Minister spraw wewnętrznzch oświadczył, ponieważ ministrowie przez ciągłą dyskusyję nad adresem zatrzymani są w izbie parów, przeto prosi izbę, aby swe rozprawy nad adresem w téj izbie do poniedziałku, to jest do dnia 19. b. m. odłożyła. — Sześciu deputowanych kazało się zapisać, którzy podczas dyskusyi nad wnioskiem do adresu przeciw niemu mówić będą; są to panowie Leyrand, Corne, Ledru-Rollin, Courtais, Duvergier de Hauranne i Cordier.

Między jenerałem Iussuf i Abd-el-Kaderem zeszła dnia 23. grudnia potyczka, o któréj gazety z Algiéru pod dniem 5. stycznia następujące zawierają szczegóły: Marszałek Bugeaud dowiedziawszy się, że Abd-el-Kader rozłożył swój obóz na północy gory Bu-Szelüt, uczynił wszelkie przegotowania, by go tamże do bitwy przymusić. Za nadejściem nocy dnia 22. wyruszyła dowodzona przez jenerała Jussuf konnica; marszałek Bugeaud udał się na zajutrz z piechotą i pakunkiem w pochód dla obsadzenia wąwozu, przez który, jak się domyślał, Emir przechodzić będzie. Jenerał Jussuf dognał w dolinie Temda nieprzyjaciela, który już był opuścił swe koczowisko; uderzył na jego straż idącą z pakunkiem, uważając to za najpewniejszy środek zmuszenia nieprzyjaciela do walki. Jussuf, który miał do dyspozycyi niemal tylko 450 wojowników, to jest strzelców, żandarmów i Spahów, opanował był już jednę część pakunku, gdy się Emir w7—800 regularnéj konnicy na niego rzucił. Szwadrony Jussufa wystąpiły naprzeciw niemu i na 50 kroków były silnym karabinowym ogniem przyjęte; wszczęła się powszechna utarczka; jeźdźcy Abd-el-Kadera zostali pomimo silnego oporu odparci; nadaremnie usiłowali jeszcze podwakroć stawić czoło; każdym razem musieli się cofnąć; w drugiém spotkaniu ubito pod Emirem konia; nareszcie cofnął się Abd-el-Kader z bojowiska, pozostawiwszy swoich poległych i ranionych, niejaką liczbę koni, namioty i pakunek w ręku Francuzów. Jussuf nie mógł daléj ścigać swojéj korzyści, już dla przykréj, górzystéj okolicy, już dla tego, iżby się był za daleko od piechoty Bugeauda oddalił.

Szwajcaryja.

Staatszeitung z dnia 12go stycznia donosi: Partyja rewolucyjna budzi się we wszystkich stronach. Zgromadzenia ludu są w dziennym porządku. W Bernie bieży każdy kto tylko może do rozpisanych miejsc zgromadzenia. Słychać że w czoraj odbyły się takie schadzki w Summiswal, Oberland, w Gwat niedeleko Thun, w Interlaken, Meiringen, Frutingen i t. d. Przejrzenie konstytucyi jest główną sprzężyną, którą rewolucyję federacyi chcą rozpocząć.

Gazeta federacyjna zawiéra następujące wiadomości z Berna pod dniem 14go stycznia: Wielka rada toczyła w czoraj nad kwestyją dotyczącą przejrzenia konstytucyi, dyskusyję aż do siódméj godziny wieczór, ale jéj nie ukończyła.

Kraków.

Dnia 21. b. m. zakończyła tu życie w 84tym roku Katarzyna z hrabiów Stadnichich Badeniowa, wdowa po Stanisławie Badenim, Regencie koronnym i kawalerze orderów. — Śmiertelne łoże téj arcyzacnéj Pani, ozdobnéj wszystkiemi cnotami dobréj matki i obywatelki, otaczało aż do ostatniéj chwili liczne grono familijne.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 15. stycznia. Najjaśniejszy Cesarz powrócił do tutejszéj stolicy z swéj zagranicznéj podróży. — Słychać, że Jego Cesarska Mość podczas swego pobytu w Warszawie był bardzo pogodnego umysłu, gdyż otrzymał pocieszającą wiadomość o polepszeniu się zdrowia dostojnéj swéj małżonki. Zapewniają, że zezwolił na wiele gratyfikacyj-

— Do krążących wieści należą, że bankier Frankel w Warszawie w związku z kilkoma innemi handlowemi domami nabył od rządu za 42 milijony warszawsko-wiedeńską kolej żelazną, tak jak teraz jest urządzona, następnie, że zamiast rossyjskiego kalendarza dawnego stylu, nowy zaprowadzony będzie. — Ponieważ w Królestwie Polskiém niezmierna liczba młodych ludzi ciągle zgłaszała się, by przy rozmaitych władzach mogła być umieszczoną na praktykę, dla uchylenia się poczęści od rekrutacyi, więc wydaném w téj mierze rozporządzeniem postanowiono, ile takowych indywiduów każda krajowa władza zatrudnić może. Cała ich liczba wynosi 2185.

NOWINY.

Mikołaj Michalewicz, Profesor mowy i literatury polskiéj w Uniwersytecie lwowskim, niegdyś Kustosz Instytutu imienia Ossolińskich i przez lat ośm (od początku r. 1827 do końca r. 1834) Redaktor Gazety Lwowskiéj, przeniósł się dnia 23. b. m. w 56tym roku życia do wieczności. Był to Mąż zdatny w zawodzie swoim, a strata jego tém jest większa, że jak słyszymy, zostały po nim niewykończone jeszcze prace naukowe, a między innémi materyjały do *gramatyki języka polskiego*. — Życzyćby należało dla dobra literatury naszéj, by te szacowne zapewne materyjały dostały się w dobre ręce, i znalazły takiego, któryby umiał z nich korzystać i w pożyteczną całość ułożyć.

Zapowiedziany i dość długo odkładany dramat pod nazwą, *Przypadki sieroty*, pojawił się nareszcie dnia 23. b. m. na scenie naszéj, na dochód Jpanny Teofili Ceneckiéj. Mówiąc o tym dramacie, trzeba naprzód powiedzieć że jest długi (ma bowiem 9 oddziałów), ale tak długi i urobiony z takiéj mieszaniny zdarzeń źle powiązanych i źle spowodowanych, że (przepraszając za porównanie) wydał nam się podobny do recepty długiéj, profanom niezrozumiałéj, a co smutniejsza, podobny do recepty na sen. Zwykle to się tak dzieje z każdym romansem przerabianym: dusza onego myślą autora natchniona niknie w przerobieniu, zostaje ciało zdarzeń martwe. *Przypadki sieroty* są jak wiemy przerobione z długiéj powieści jednego z piérwszych dzisiejszych powieściarzów francuzkich, który posprowadzał wprawdzie wszystkie szkarady obyczajowe, wszystkie zgnilizny towarzyskie, wszystkie choroby moralne, ale w celu pożytecznym, w celu wykazania źródła zepsucia, by mu łatwiéj zapobiedz można było; w celu, który lepiéj czy gorzéj przeprowadzony, przebija się przecie, i nadaje życie jakkolwiek opromieniające potworne członki całości. Przerabiacz zaś nie mogąc w 9 nawet aktów ścisnąć 10 tomów powieści, musiał bardzo wiele powypuszczać: Zostały wszystkie szkarady i awantury; ludzie okropni wysuwają się jeden po drugim jak w jasełkach, sprawiają oburzenie; *sierota* przerzucana z kąta w kąt, z lądu na wodę i znowu na ląd, wzbudza zapewne rodzaj litości nad aktorką raczéj, niżeli nad bohatérką dramatu; ale w ogóle nic tam nie wzbudza zajęcia, bo intryga niéma związku, rzecz niéma celu, a działanie niéma żadnéj dążności moralnéj. Reasumując to wszystko, co i tak za długo już powiedzieliśmy, — dla tego który czytał powieść samę, dramat ten musiał wydać się nudny, a nawet obrzydliwy, jakby karykatura lub trup znanéj osoby; ten zaś, który nie czytał, siedział do pół do jedenastéj nic nie zrozumiawszy, loiczne bowiem Arystotelesa *co, dla czego, którędy* i t. d. opuszczone zupełnie w tém nieznośném przerobieniu. I wyszedłszy, jedno nam uczucie pozostało, uczucie prawdziwéj litości nad naszymi dawniejszymi artystami, którzy siły swoje muszą tyrać na takich rolach. Jedyną tylko pociechą dla nich i dla nas jest to przekonanie, że ten utwor, by nie powiedzieć potwór dramatyczny śmiercią zapomnienia ujęty, spocznie na wieki w repertoarzu, do którego lepiéj by nie przyjmować takich dzieł, zabijających czas bez pożytku i bez zabawy.

Wspominaliśmy już o nowéj czarodziejsko-rycersko-komicznéj operze polskiéj w pięciu aktach, pod nazwą: *Młyn diabelski*, jako przedstawieniu mającém nastąpić na dochód Państwa Zenopolskich, w którém pan Zenopolski występując po raz ostatni, chce pożegnać publiczność naszę i złożyć podziękowanie za jéj względy. Owoż przedstawienie to odbędzie się w piątek dnia 30. b. m.; wystąpi w niém po raz piérwszy na scenie naszéj 11letnia panna Ernestyna Pollak, córka kapelmistrza tutejszéj opery, w roli *Jeriela*. Prócz tego, niemałéj spodziewamy się przyjemności po słynnych trzech *poloneczach* Oginskiego, które ułożone na tutejszą orkiestrę i dyrygowane przez p. Ernesta Pollak, mają być tegoż wieczora odegrane.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)